

# POZDROWIENIE BISKUPÓW NIEMIECKICH DLA POLSKICH BRACI W BISKUPIM POSŁANNICTWIE I ODPOWIEŹ NA LIST Z DNIA 18 LISTOPADA 1965 ROKU

Najczcigodniejsi Bracia w biskupim posłannictwie,

Ze wzruszeniem i z radością odebraliśmy Wasze orędzie z dnia 18 listopada br. oraz Wasze serdeczne zaproszenie do wzięcia udziału w obchodzie Tysiąclecia Chrztu Narodu polskiego. Możliwość wystosowania do nas tych słów uważamy za cenny owoc naszej wspólnej pracy soborowej. Z wdzięcznością podejmujemy Wasze orędzie i żywimy nadzieję, że rozpoczęty między nami dialog znajdzie swój dalszy ciąg w Polsce i w Niemczech. Przy pomocy Bożej rozmowa ta posunie się naprzód i wzmocni braterstwo między Narodem polskim i niemieckim.

Uświadamiamy sobie, jak trudno było i jest dla wielu chrześcijan w Europie po trwogach drugiej wojny światowej trwać całym sercem przy zasadniczej prawdzie naszej wiary, mianowicie że jesteśmy dziećmi Ojca niebieskiego oraz braćmi w Chrystusie. Udział francuskich i angielskich kardynałów i biskupów w jubileuszu katedry kolońskiej w roku 1948 stał się utęsknionym wyrazem tego chrześcijańskiego braterstwa. Niech w przyszłym roku uroczystość Millenium Chrztu Polski stanie się znakiem tego samego.

Przypomnieliście nam, czcigodni Bracia, w Waszym liście, jak licznymi węzłami od wieków Naród polski jest związany z chrześcijańską Europą oraz jaką rolę odegrał w historii tejże chrześcijańskiej Europy i - jak ufamy - nadal będzie odgrywał. W szlachetności serca przytoczyliście jako przykłady z tych wieków przede wszystkim i na pierwszym miejscu te, które przynoszą chwałę tak Waszemu, jak i naszemu Narodowi, przykłady wspólnej pracy, szczerego poważania, owocnej wymiany oraz wzajemnego poparcia, aczkolwiek wszystko to mogło ustąpić na dalszy plan wobec doznanych krzywd i cierpień poniesionych przez Naród polski w ciągu wieków. Pocieszającym znakiem na przyszłość, upragnioną przez nas i za wszelką cenę godną urzeczywistnienia, jest dla nas Wasze przypomnienie, jak to Kościół polski w średniowieczu prowadził poprzez wszelkie granice wieloraką wymianę z niemieckimi miastami, parafiami i zakonami. Do głębi wzruszeni jesteśmy faktem naszej wspólnoty w kulcie św. Jadwigi, która, jak piszecie, choć pochodzenia niemieckiego, była największą dobrodziejką narodu polskiego w wieku XIII. Te jasne strony w stosunkach polsko-niemieckich w ciągu historii zawdzięczamy bez wątpienia naszej wspólnej chrześcijańskiej wierze. Z tej racji jesteśmy przekonani i zgodni z Wami, czcigodni Bracia, że jeśli chcemy, nie bacząc na wszelkie różnice, być braćmi Chrystusa, jeśli my, biskupi, jak to uwidocznili Sobór, na pierwszym miejscu i przede wszystkim pragniemy być wspólnotą pasterzy, którzy służą jednemu Ludowi Bożemu i jeśli w ten sposób pokierujemy również naszymi Kościołami lokalnymi, wtedy cienie, jakie jeszcze, niestety, zalegają nad naszymi narodami, muszą ustąpić.

Wiele okropności doznał Naród polski od Niemców i w imieniu niemieckiego Narodu. Wiemy, że dźwigać musimy skutki wojny, ciężkie również dla naszego kraju. Rozumiemy, że okres niemieckiej okupacji zostawił palącą ranę, która nawet przy dobrej woli trudno się zabiżnia. Tym bardziej jesteśmy wdzięczni, że w obliczu tego faktu, z doprawdy chrześcijańską wielkodusznością się uznaje, iż w czasie panowania reżymu

narodowosocjalistycznego również wielka część ludności niemieckiej przeżywała ciężki konflikt sumienia. Jesteśmy wdzięczni za to, że w obliczu milionowych ofiar polskich owych czasów pamięta się o tych Niemcach, którzy opierali się demonowi i w wielu wypadkach oddawali za to swoje życie. Jest dla nas pocieszeniem, że liczni nasi kapłani i wierni w owej nocy nienawiści wstawiali się modlitwą i ofiarą za Naród polski pozbawiony praw i że w imię tej chrześcijańskiej miłości wzięli na siebie więzienia i śmierć. Jesteśmy wdzięczni, że obok niezmiernego cierpienia polskiego ludu wspomina się również i ciężki los milionów wypędzonych Niemców i uchodźców.

Oczywiście, wyliczanie win i nieprawości - co do tego jesteśmy jednomyślni - nie pomoże w posunięciu naprzód sprawy. Jesteśmy dziećmi wspólnego Ojca niebieskiego. Każde bezprawie ludzkie jest najpierw przewinieniem wobec Boga. O przebaczenie Jego przede wszystkim trzeba prosić. Do Niego na pierwszym miejscu skierowana jest prośba z Ojczyzny: Opuść nam nasze winy. Następnie zaś wolno nam ze szczerego serca prosić o przebaczenie naszych sąsiadów. Tak też prosimy i my o zapomnienie, więcej, prosimy o przebaczenie. Zapomnienie jest sprawą ludzką, natomiast prośba o przebaczenie jest apelem skierowanym do tego, który doznał krzywdy, by spojrział na tę krzywdę miłosiernym okiem Boga i wyraził zgodę na nowy początek.

Początek ten jest szczególnie obciążony gorzkimi skutkami przez Niemców rozpętanej i przegranej wojny. Miliony Polaków musiały opuścić wschodnie tereny i przenieść się na ziemie im przydzielone. Zdajemy sobie dłatego doskonale sprawę z tego, co te tereny dla dzisiejszej Polski znaczą. Lecz i miliony Niemców musiały opuścić swoje rodzinne strony, w których żyli ich ojcowie i pradziadowie. Nie przybyli oni w ciągu wieków jako zdobywcy, lecz zostali wezwani przez rodzimych książąt. Z tej racji musimy Wam w miłości i zgodzie z prawdą powiedzieć: ilekroć ci Niemcy mówią o „prawie do rodzinnych stron”, to nie ma w tych słowach - pomijając nieliczne wyjątki - agresywnych zamiarów. Nasi Ślązacy, Pomorzanie i mieszkańcy Prus Wschodnich pragną przez to wyrazić, że w swoich starych stronach rodzinnych mieszkali prawnie i że nadal pozostają z nimi związani. Przy tym są świadomi, że dorasta tam teraz młoda generacja, która ziemie przekazane ich ojcom także za swoje rodzinne strony uważa. Miłość chrześcijańska zawsze stara się wczuć w kłopoty i trudności drugiego, by w ten sposób przewycięzać naprężenia i granice. Chce wykorzystać upiora nienawiści, nieprzyjaźni i odwetu. W ten sposób przyczyni się do tego, że wszelkie nieszczęśliwe skutki wojny przewyciężone zostaną w rozwijaniu wszechstronnie zadowalającym i sprawiedliwym. Możecie być przekonani, że żaden biskup niemiecki nie pragnie czego innego, ani nie będzie popierał niczego innego, jak tylko by braterski stosunek między obydwojma narodami nacechowany był szczerością oraz uczciwością we wzajemnej rozmowie.

Odwaga do takiego braterstwa dobrej woli wyrasta dla nas z doświadczeń soborowych. Również w czasie Soboru drogi nie zawsze wyraźnie się rysowały. Nie zawsze cel był jasny i oczywisty. Często Ojcowie stali pełni wahań na rozstajach dróg. Wtedy jednak łaska Boża wskazywała nam drogę i darowała nieraz niespodziewane rozwiązanie. Przeto i my spodziewamy się wespół z Wami, że Bóg naszym Narodom w przyszłości wskaże rozwiązanie, jeśli my złożymy Mu dowody naszej dobrej woli. Znakiem naszej dobrej woli, czcigodni Bracia, niech będzie to, że chcemy, pełni szczerzej wdzięczności za zaproszenie, stanąć jako pielgrzymi w Waszym maryjnym sanktuarium w Częstochowie i wziąć udział w radości Waszej i całego Waszego Narodu. Chcemy połączyć się z Wami w modlitwie i w świątyniach, gdzie naród polski tak często, a szczególnie w obecnym czasie, uprasza sobie siłę i błogostawieństwo Boże. Przyrzekamy zaapelować do naszych wiernych, by w najbliższym miesiącu maryjnym przyłączyli się do Waszych i naszych modlitw.

Chcemy uczynić wszystko, by ta więź już więcej się nie zerwała. W roku 1968 odbędzie się Dzień Niemieckich Katolików w Essen. W tym samym roku biskupstwo w Miśni

(Meissen) obchodzić będzie tysiąclecie swego założenia. Byłoby dla nas, jak również dla naszych wiernych, wielką radością, gdybyśmy mogli z tej okazji przywitać polskich biskupów. Nasze zaproszenia są ożywione pragnieniem, które dzielimy z Wami, by spotkanie biskupów i rozpoczęte rozmowy zasięgiem swym obejmowały wszystkie dziedziny życia naszych Narodów. Z radością serca powitamy wszelkie kroki mogące służyć temu celowi. Z tej też racji pełni radości spełniamy Waszą prośbę i przekazemy Wasze szczególne pozdrowienie naszym protestanckim braciom w Niemczech. Ponadto możemy w naszych staraniach o wzajemne zrozumienie czuć się w jedności z wszystkimi ludźmi dobrej woli.

Najczcigodniejsi Bracia, Sobór zjednoczył nas na świętym miejscu do wspólnej pracy i do wspólnej modlitwy. Groty pod bazyliką świętego Piotra kryją kapliczkę Częstochowskiej Madonny. Tam znaleźliśmy również obraz św. Jadwigi, którą Wasz Naród szczególnie czci i którą uważacie za „najlepszy wyraz chrześcijańskiego pomostu między Polską a Niemcami”. Od tej wielkiej świętej chcemy się uczyć, jak spotykać się z szacunkiem i w miłości. Na końcu Waszego listu znajdują się cenne słowa, mogące otworzyć nową przyszłość dla naszych dwóch Narodów: „Z ław kończącego się Soboru wyciągamy ku Wam nasze ręce i przebaczamy oraz prosimy o przebaczenie”. Z braterskim szacunkiem podejmujemy wyciągnięte dłonie. Bóg Pokoju zaś niech za przyczyną *Regina Pacis* sprawi, by upiór nienawiści już nigdy nie rozłączył naszych rąk.

Rzym, dnia 5 grudnia 1965 r.